

# O przyszłości EUROPY

---

## Raporty 4

Zapomniany sąsiad – Białoruś  
w kontekście rozszerzenia UE na wschód

*Warszawa, wrzesień 2001*

**Opracowanie:**

Anna Naumczuk  
Eugeniusz Mironowicz  
Paweł Kazanecki  
Grzegorz Gromadzki

**Współpraca:**

Agnieszka Komorowska  
Jakub Boratyński

**Redakcja:**

Katarzyna Morawska  
Adam Zieliński

**Skład:**

Michał Poloński

**Wydawca:**

ul. Sapieżyńska 10 a, 00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00, fax 536 02 20  
europa@batory.org.pl, forum@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

**ISSN 1641-9952**

Publikacja jest rozprowadzana bezpłatnie.  
Publikacja jest również dostępna w języku angielskim, białoruskim i rosyjskim.

# Wstęp

Niniejszy raport to czwarte z serii planowanych opracowań, które prezentować będą głos polskich środowisk pozarządowych na temat ważnych, z punktu widzenia integracji europejskiej, zagadnień międzynarodowych.

Inicjatorem przedsięwzięcia jest Fundacja im. Stefana Batorego. Do współpracy nad kolejnymi raportami zapraszamy różne organizacje pozarządowe.

Tekst, który mamy przyjemność Państwu zaprezentować, powstał we współpracy z Wschodnioeuropejskim Centrum Demokratycznym – IDEE.

W pracy nad raportem uczestniczyli także niezależni eksperci. Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego opracowania, serdecznie dziękujemy za życzliwą pomoc i cenne uwagi.

Korzystając z formuły krótkich raportów („*policy papers*”), pragniemy w komunikatywny dla zachodniego odbiorcy sposób, mówić o sprawach ważnych dla przyszłości Europy, a także przyczynić się do pobudzenia dyskusji na ten temat w Polsce. Nie chcemy ograniczać się do prezentacji polskiego punktu widzenia i polskich interesów. Zależy nam na tym, aby nasze propozycje uwzględniały perspektywę ogólnoeuropejską i stanowiły rzeczywisty wkład do debaty nad tym, jaka powinna być polityka zewnętrzna Unii Europejskiej.

Wierzymy, że w tej dyskusji ważną rolę mogą odegrać organizacje pozarządowe. Nie są one skrepowane licznymi ograniczeniami wynikającymi z bieżącej polityki i delikatnych negocjacji z Unią. Wydaje się także, że opinie polskich środowisk pozarządowych mogą okazać się ciekawe, bowiem z pewnością na wiele spraw patrzemy z nieco innej perspektywy niż obecni członkowie Unii Europejskiej.

Zapraszamy do lektury i dyskusji.  
*Fundacja im. Stefana Batorego*



**B**iałoruś jest sąsiadem trzech państw – Łotwy, Litwy, Polski -, które w ciągu kilku lat powinny znaleźć się w rozszerzonej Unii Europejskiej. Relacje z tym krajem, liczącym ponad 10 milionów mieszkańców, będą jednym z ważnych problemów przyszłej polityki zewnętrznej UE, podobnie jak stosunki z Ukrainą czy dialog z Rosją w sprawie obwodu kaliningradzkiego. Unia Europejska, zarówno na poziomie Komisji Europejskiej jak i poszczególnych państw członkowskich, zdaje się jeszcze nie w pełni uzmysławiać sobie ten fakt.

Przyczyn braku zainteresowania Białorusią ze strony UE jest kilka. Z pewnością jedną z nich jest to, że dla obecnych członków Unii państwo to jest „odległym krajem”, z którym nikt nie graniczy. Duże znaczenie ma też rozpowszechnione przekonanie, że Białoruś jest właściwie częścią Rosji, czego dowodem są podpisywane przez oba państwa od połowy lat 90. umowy w sprawie integracji. Ale najważniejszą prawdopodobnie przyczyną ignorowania Białorusi jest brak pomysłu na politykę wobec tego kraju. Unia Europejska jest jak dotąd bezradna wobec niedemokratycznych działań białoruskiego prezydenta Alaksandra Łukaszenki. Wszystkie wymienione powody przyczyniły się do tego, że UE nie uznała za stosowne wypracować wspólnej strategii wobec Białorusi, analogicznej do dokumentów dotyczących Rosji i Ukrainy. Nie tylko UE ma dylemat co zrobić z Białorusią. Trudności z prowadzeniem polityki wobec tego państwa są widoczne także w przypadku Łotwy, Litwy i Polski. Kraje te poświęcają jej jednak znacznie więcej uwagi niż Unia.

Dla zrozumienia sytuacji, jaka panuje na Białorusi, konieczne jest przyjrzenie się społeczeństwu białoruskiemu oraz elicie politycznej tego kraju. Dlatego też pierwsza część raportu poświęcona jest tym właśnie zagadnieniom. Wnioski z niej pozwalają sformułować rekomendacje, stanowiące drugą część raportu. ■



## ***I. Sytuacja społeczna i polityczna na Białorusi***

### ***1. Społeczeństwo***

Społeczeństwo Białorusi jest mocno zróżnicowane w opiniach nt. wszystkich ważnych kwestii życia publicznego. Linie podziału przebiegają niekiedy równoległe do różnic pokoleniowych, czasami zaś odzwierciedlają możliwości dostępu do alternatywnych źródeł informacji oraz stopień edukacji danego środowiska. Żywy pozostaje także podział społeczeństwa na ludzi pochodzących ze wschodu i zachodu kraju. Uzewnętrznia się on zwłaszcza w postawach politycznych.

Sposób postrzegania świata i system wartości młodego pokolenia, którego świadomość kształtowała się w okresie rozpadania się Związku Sowieckiego i tworzenia państwowości białoruskiej, jest zdecydowanie inny niż ten, który prezentują ludzie starsi i w średnim wieku. Wyrosło już pokolenie, które nie zna innej ojczyzny niż niepodległa Białoruś, powstała w wyniku rozpadu ZSRR w 1991 roku. Trudno obecnie spotkać młodych Białorusinów nostalgicznie myślących o nieistniejącym Kraju Rad. Takie postawy są natomiast dość powszechne w średnim i starszym pokoleniu. Nie oznacza to jednak, że młodzież powszechnie utożsamia się z opozycją. Społeczeństwo generalnie nie darzy klasy politycznej zaufaniem. Sceptycyzm ten jest szczególnie widoczny wśród młodego pokolenia.

Dość wysoki poziom wykształcenia, dostęp do internetu oraz rosnąca mobilność młodzieży białoruskiej, zwłaszcza tej mieszkającej w Mińsku, pozwalają jej na porównywanie etycznych postaw i jakości myślenia własnej klasy politycznej z podobnymi wartościami reprezentowanymi przez polityków europejskich. Młode pokolenie odeszło już daleko od świata sowieckiego, podczas gdy politycy, również ci opozycyjni, wciąż mocno tkwią korzeniami w przeszłości. Nawet prezentując postawy skrajnie antykomunistyczne operują pojęciami i wyobrażeniami o polityce i społeczeństwie charakterystycznymi dla sowieckiej elity politycznej.

Prorosyjska orientacja reżimu Łukaszenki nie jest sprzeczna z oczekiwaniami społeczeństwa białoruskiego. Wynika to przede wszystkim z powiązań rodzinnych obywateli Białorusi, spośród których ponad 30 % ma bliskich krewnych w Rosji. Wielu Białorusinów zdobywało edukację na uniwersytetach rosyjskich lub tam rozpoczynało kariery polityczne i zawodowe. Razem z Rosjanami służyli oni w armii sowieckiej. Są to czynniki tworzące specyficzny system więzi z obywatelami Rosji, których nie może ignorować żaden polityk aspirujący do kierowniczych stanowisk w Mińsku.

Nie oznacza to jednak, że pełnym poparciem społecznym cieszy się polityka integracji Białorusi i Rosji realizowana przez Łukaszenkę. Akceptacji bliskiej współpracy gospodarczej, politycznej i militarnej z Rosją nie towarzyszy zgoda na ograniczanie suwerenności państwowej. Lęk Białorusinów budzi głównie perspektywa wysyłania własnych żołnierzy do Czeczenii lub do rosyjskich garnizonów w Azji Środkowej.

Istnienie państwa białoruskiego ma szczególną wartość dla około 20 % mieszkańców Białorusi o silnym poczuciu tożsamości narodowej. Ta część społeczeństwa opowiada się m.in. za jak najszerszym używaniem języka białoruskiego w urzędach i szkołach. Odwołuje się także do tradycji historycznych związanych z kulturą i państwowością białoruską. Dla tej części społeczeństwa reżim Łukaszenki forsujący język rosyjski i negujący wizję historii Białorusi jest antynarodowy.

Większość z pozostałych 80 % białoruskiego społeczeństwa nie neguje potrzeby istnienia państwa białoruskiego. Akceptacja dla białoruskiej państwowości wzrasta w społeczeństwie wraz ze zmianą pokoleniową. Można założyć, że wraz z odejściem pokolenia, które z nostalgią wspomina ZSRR, problem akceptacji dla Białorusi jako niepodległego państwa przestanie istnieć.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia setki tysięcy Białorusinów zwiedziło różne kraje europejskie. Mając porównanie Europy i Rosji wypowiadają się raczej za europeizacją Białorusi. Ponad połowa mieszkańców Białorusi opowiada się za wejściem ich kraju do Unii Europejskiej. Problemem jest jednak powszechny brak wiary w możliwość zmian, które mogłyby do tego doprowadzić.

Demokracja, której zręby budowano w latach 1990-1994, nie została zaakceptowana przez Białorusinów. Do dziś dla znacznej części obywateli kojarzy się ona z anarchią, inflacją i pustymi półkami sklepowymi. Brak instytucji samorządowych sprawia, że jedynymi przejawami demokracji są wybory parlamentarne i prezydenckie. Większość przyjmuje je jednak jako zabieg techniczny polegający na formalnym zaakceptowaniu wcześniej już wybranych władz państwowych. Większość Białorusinów wierzy także w skuteczność systemu wodzowskiego, którego uosobieniem jest Alaksandr Łukaszenko. Jedynie wśród inteligencji i młodzieży dominują postawy na rzecz demokratyzacji kraju według wzorców europejskich.

Rządy Łukaszenki wzmocniły niewiarę w możliwości rozwiązań demokratycznych. Wybory i referenda, które stały się farsą polityczną usprawiedliwiającą autorytarne rządy, skompromitowały podstawowe narzędzia demokracji. Powszechnie akceptowaną postawą jest omijanie prawa w życiu codziennym, wynikające z przekonania, że firmuje ono świat fikcji. Naiwnością byłoby zresztą stosowanie się do norm prawnych, których sami twórcy nie traktują poważnie.

Większość mieszkańców Białorusi żyje w ubóstwie. Pensje, stanowiące równowartość kilkudziesięciu euro, nie starczą na podstawowe utrzymanie mimo wciąż niskich opłat za mieszkania i usługi komunalne. Zwłaszcza sytuacja mieszkańców wsi jest dramatyczna. Bez żywności pochodzącej z niewielkich działek czy przydomowych ogródków, które mogą uprawiać, ich egzystencja byłaby niemożliwa. Także większość mieszkańców miast, od profesorów uniwersyteckich po robotników, zajmuje się uprawą takich działek. Z tych upraw pochodzi około 30 % żywności na Białorusi.

Znaczna część obywateli tego kraju dysponuje jednak zasobami pieniężnymi kilkakrotnie wyższymi od oficjalnych dochodów. Jest to efekt specyficznego traktowania prawa w tym państwie. Żaden urząd finansowy nie jest w stanie określić dochodów tysięcy ludzi zajmujących się handlem przygranicznym. Na podobnych zasadach funkcjonuje cały białoruski biznes. Pracownicy prywatnych firm, aby uniknąć nadmiernego opodatkowania, oficjalnie otrzymują zazwyczaj jedynie część kwoty należnej z tytułu pracy. Pozostałą część pracodawcy przekazują nie pozostawiając żadnego śladu w dokumentach świadczącego o takiej operacji pieniężnej.

Szara strefa w gospodarce białoruskiej, mimo istnienia rozbudowanych służb kontroli finansowej, jest reakcją na nadmierny fiskalizm państwa. W zasadzie każda działalność gospodarcza prowadzona zgodnie z prawem byłaby deficytową. Powszechnym odruchem Białorusinów jest ukrywanie swojego stanu majątkowego. Często osoby deklarujące dochody wielkości 50 euro miesięcznie są posiadaczami nowych samochodów, najnowocześniejszego sprzętu komputerowego oraz amatorami odpoczynku w znanych kurortach Europy. Demonstrowanie zamożności jest także niemile widziane przez współobywateli. Bogactwo jawi się większości jako wynik nieuczciwych działań. Dlatego z akceptacją przyjmuje się retorykę Łukaszenki zapowiadającą walkę z korupcją i zorganizowaną przestępczością gospodarczą, a szczególnie spektakularne akcje aresztowań dyrektorów wielkich przedsiębiorstw państwowych w obecności kamer telewizyjnych. Przeciętny obywatel Białorusi żyje w przekonaniu, iż jest nieustannie okradany przez nieuczci-



wych urzędników, kupców i pracodawców, lecz nigdy nie podejmuje refleksji na temat własnych zachowań polegających na omijaniu lub naruszaniu prawa.

Świadomość polityczna obywateli Białorusi kształtowana jest głównie pod wpływem rosyjskich środków masowego przekazu. To, co dzieje się w świecie Białorusini oceniają najczęściej kategoriami komentatorów popularnych stacji telewizji rosyjskiej. Bardziej także emocjonują się tym, co dzieje się w Rosji niż na Białorusi. Sytuację we własnym kraju powszechnie przyjmuje się jako wynik gry politycznej dokonującej się w Moskwie. Nudna telewizja białoruska nie stanowi w zasadzie żadnej konkurencji dla kilku atrakcyjniejszych rosyjskich stacji telewizyjnych. Istniejący na Białorusi system informacyjny, w którym dominującą rolę odgrywają rosyjskie stacje telewizyjne, z jednej strony przyzwyczajają obywateli do traktowania własnego kraju jako rosyjskiej prowincji, z drugiej zaś przez kilka lat dostarczał minimum wiedzy o regułach demokracji i elementach gospodarki rynkowej.

Bardziej prorosyjska, prosowiecka i proŁukaszenkowska jest wschodnia Białoruś. Mieszkańcy tej części kraju bardziej zdecydowanie opowiadają się za integracją z Rosją. W obwodach grodzieńskim i brzeskim na zachodzie kraju, gdzie znaczna część obywateli Białorusi żyje z przygranicznego handlu z Polską, z lękiem przyjmuje się wieści o perspektywach wprowadzenia wiz i możliwości ograniczenia ruchu osobowego. W zachodniej części republiki dostępne są dwa kanały polskiej telewizji publicznej, które dostarczają informacji o Polsce, ukierunkowanej na adaptację rozwiązań zachodnioeuropejskich. Widoczna jest wola obywateli Białorusi do utrzymania otwartych granic z Polską, jako okna z widokiem na inny świat, może nie do końca zrozumiałą, jak ten z przestrzeni postsowieckiej, lecz kuszący rysującą się perspektywą dobrobytu i wolności.

## ***2. Polityka***

Białoruś jest krajem o reżimie autorytarnym opartym na kruchych podstawach. Jego funkcjonowanie bowiem związane jest wyłącznie z rządami charyzmatycznego prezydenta Alaksandra Łukaszenki, który korzystając z uprawnień, jakie przyznaje mu znowelizowana z jego inicjatywy konstytucja, podejmuje najważniejsze decyzje zarówno w sferze polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Z dużym prawdopodobieństwem można przewidywać, że ewentualna zmiana na stanowisku prezydenta nieuchronnie pociągnęłaby za sobą upadek zbudowanego przez Łukaszenkę systemu.

Funkcjonowanie reżimu Łukaszenki i skuteczne z punktu widzenia jego interesów zarządzanie krajem jest możliwe dzięki istnieniu scentralizowanej struktury administracji państwowej, która wiernie wykonuje prezydenckie decyzje. Ten scentralizowany system władzy doskonale sprawdzał się w trakcie dotychczasowych wyborów i referendum, skutecznie zapewniając w nich zwycięstwo prezydentowi i jego obozowi politycznemu. Jednak uległość urzędników wobec prezydenta nie wynika ani z ich osobistego oddania, ani ideowego poparcia dla jego polityki. Jest ona raczej wynikiem zwykłego konformizmu i obawy przed utratą stanowisk w wypadku załamania się jego rządów. Można pokusić się więc o stwierdzenie, że niechętniej wobec Łukaszenki biurokracji brakuje na razie impulsu do buntu wobec swego patrona. W pewnych okolicznościach jednak to, co dziś działa na korzyść prezydenta – konformizm i bezideowość biurokracji, mogłoby szybko stać się piętą achillesową jego reżimu. Przynajmniej część dzisiejszych sprzymierzeńców Łukaszenki byłaby skłonna opuścić jego obóz, gdyby na Białorusi pojawił się kandydat, cieszący się wystarczająco dużym poparciem społecznym, aby mieć szansę na stoczenie z Łukaszenką wyrównanej walki o prezydenturę. Bo choć Łukaszenka wciąż przewodzi w rankingach popularności, to poparcie dla

niego systematycznie spada, rośnie natomiast, choć nieznacznie, popularność polityków opozycyjnych. Gdyby zatem na Białorusi odbyły się wolne i demokratyczne wybory, reelekcja Łukaszenki nie byłaby już, jak do tej pory, z góry przesądzona.

Stosunek białoruskiej biurokracji do Łukaszenki zależy przede wszystkim od stanowiska Rosji. Biurokracji tej brak wiary we własne siły i zdolności do politycznego działania na własny rachunek. Ponadto podziela ona powszechne na Białorusi przekonanie, że klucz do dalszych losów reżimu Łukaszenki znajduje się w Moskwie. Dlatego też nawet niezadowolona z rządów Łukaszenki część biurokracji oczekuje na ewentualny wyraźny sygnał Kremla. Nie oznacza to, że białoruska biurokracja w pełni identyfikuje swoje interesy z interesami Rosji. Wskazuje na to chociażby fakt, że wielu byłych urzędników prezydenckich (wśród nich także niektórzy z obecnych kandydatów na prezydenta) zarzuca Łukaszence prowadzenie prorosyjskiej polityki, szkodzącej interesom Białorusi (m.in. sprzedaż Rosjanom po zaniżonych cenach białoruskiej państwowej własności w zamian za poparcie w wyborach).

Białoruską biurokrację przeraża fakt wypierania jej przez Rosjan z administracji, służb bezpieczeństwa, stanowisk kierowniczych w armii oraz przejmowania przez banki i firmy z Federacji Rosyjskiej białoruskiego majątku narodowego. Strach przed marginalizacją polityczną i zawodową paraliżuje jednak wśród elit białoruskich jakąkolwiek możliwość aktywnego przeciwdziałania naporowi Rosjan.

Poparcie Moskwy ma dziś dla Łukaszenki znaczenie kluczowe. Ceną tego poparcia jest coraz większa jego uległość wobec Rosji. Moskwa ze swej strony, wykorzystując niepewność Łukaszenki przed wyborami, stara się zmusić go do ustępstw w sprawach, które uważa za istotne. Najbardziej wyrazistym tego przykładem stało się podpisanie w końcu ubiegłego roku porozumienia o wprowadzeniu wspólnej waluty i rezygnacja Mińska z oporu wobec rosyjskiego postulatu utworzenia wspólnego centrum emisyjnego w Moskwie. W praktyce oznacza to utratę przez Białoruś jednego z atrybutów jej suwerenności.

Poparcie Moskwy ma dla Łukaszenki szczególną wagę także dlatego, że zapewniało mu ono do tej pory wystarczającą osłonę zewnętrzną. Rosja jako jedno z niewielu państw uznaje w pełni reżim Łukaszenki i pełniąc rolę jego protektora i „adwokata” na arenie międzynarodowej przyczynia się w ten sposób do jego przetrwania. Dotychczasowa strategia państw zachodnich i organizacji międzynarodowych, opierająca się na założeniu, że liberalizację reżimu Łukaszenki uda się „załatwić” za pośrednictwem Moskwy, poniosła fiasko. Co więcej, strategia ta utwierdza nie tylko Rosję, ale i białoruską opinię publiczną w przekonaniu, że losy Białorusi nadal rozstrzygane są przede wszystkim w Moskwie. Izolowanie przez Zachód białoruskich władz pogłębia kompleks białoruskiej biurokracji wobec „starszego brata” ze Wschodu i paraliżuje możliwość jakiegokolwiek jej działania przeciwko Łukaszence. Tymczasem Rosja, wbrew nadziejom państw zachodnich, nie wysuwa wobec prezydenta Białorusi żadnych postulatów dotyczących liberalizacji jego rządów, w tym przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów. Jest bardzo prawdopodobne, że Kreml, realizując swoją politykę inkorporacji Białorusi, będzie skłonny uznać korzystne dla Łukaszenki wyniki wyborów prezydenckich, nawet jeśli zostaną one przeprowadzone w warunkach nie zapewniających elektoratowi autentycznej swobody wyboru lub zostaną wręcz sfalszowane. Łukaszenka natomiast, czując swoiste przyzwolenie Moskwy na bezprawne działania i dążąc za wszelką cenę do zachowania władzy w kraju, nie podejmie ryzyka przeprowadzenia ich zgodnie ze standardami przyjętymi w państwach demokratycznych. Świadczy o tym dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej.

Białoruska opozycja, wyrugowana po przeprowadzonym w 1996 r. referendum konstytucyjnym z oficjalnych struktur państwowych i zepchnięta na margines życia politycznego, nie ma faktycznie żadnych możliwości oddziaływania na reżim Łukaszenki. Nawet te nieliczne ustępstwa, na jakie władze białoruskie poszły wobec niej, były przede wszystkim wynikiem presji opinii międzynaro-

dowej. Państwowy monopol mediów elektronicznych ogranicza pole aktywności środowisk opozycyjnych do organizowanych przez nią antyprezydenckich demonstracji. Choć środowiska te cieszą się w konsekwencji niewielkim poparciem społecznym, to właśnie dzięki ich aktywności społeczność międzynarodowa informowana jest o przypadkach łamania prawa i ograniczania swobód obywatelskich na Białorusi. Mimo że środowiska demokratyczne powszechnie uchodzą za słabe, to jednak stanowią one najaktywniejszą część społeczeństwa białoruskiego. Trudno dziś sobie wyobrazić, by mogły się one pogodzić z faktycznym wchłonięciem ich kraju przez silniejszego sąsiada. Ta okoliczność jest zasadniczym, jak można przypuszczać, czynnikiem częściowo hamującym imperialne plany Moskwy wobec Białorusi.

Poważnym zapleczem opozycji – co stanowi cechę charakterystyczną Białorusi na obszarze WNP – jest mocno rozbudowana sieć organizacji pozarządowych, w których znajduje przystań także wielu polityków opozycyjnych. Konsekwencją polityki białoruskich władz, strzegących monopolu wszystkich sfer życia społecznego i niszczących przejawy niezależnego myślenia, jest opozycyjność i polityzacja białoruskiego „trzeciego sektora”. W odróżnieniu od opozycyjnych partii politycznych, których aktywność koncentruje się przede wszystkim w stołecznym Mińsku, organizacje pozarządowe obejmują swoją działalnością także prowincję. Sprzyjają one kształtowaniu się zrębów społeczeństwa obywatelskiego niezależnego od struktur państwowych. Pozwala to sądzić, że procesy formowania się społeczeństwa i narodu białoruskiego będą trwały nadal, mimo panowania na Białorusi autorytarnego i narodowo indyferentnego reżimu.

Warte podkreślenia są nastroje wobec UE panujące wśród opozycyjnej elity politycznej, a nawet w części obecnego aparatu władzy. Unia Europejska jest dla nich symbolem dobrobytu. Ważne jest także postrzeganie krajów członkowskich Unii jako państw, w których przestrzegane jest prawo. ■

# II.

## **II. Rekomendacje**

UE i kraje kandydujące do niej powinny zdawać sobie sprawę z tego, że ich działania wobec Białorusi mogą nie przynieść zamierzonych rezultatów w krótkim czasie. Trzeba raczej nastawić się na działania długoterminowe, nie zrażając się brakiem natychmiastowych, spektakularnych efektów. Nie można jednak wykluczyć nagłych zmian politycznych na Białorusi, które umożliwiłyby nawiązanie przez UE rzeczywistych kontaktów z tym krajem. Dlatego też należy już teraz wypracować spójną politykę wobec Białorusi, aby nie dać się zaskoczyć ewentualnemu rozwojowi wydarzeń.

### **1. Nowa polityka UE wobec Białorusi**

Ze strony UE bardzo ważne byłoby traktowanie Białorusi jako podmiotu w polityce zagranicznej Unii. Stosunki z Białorusią nie mogą być prowadzone w kontekście relacji UE z Rosją. Białoruś powinna stać się częścią nowej polityki wschodniej UE zauważającej wielorakość obszaru jej bezpośredniego sąsiedztwa po rozszerzeniu na wschód. Niedopuszczalny jest sposób myślenia o Białorusi jako części rosyjskiej strefy wpływów, obecny w niektórych krajach członkowskich UE. Przykładem jest wspólna analiza departamentów planowania ministerstw spraw zagranicznych Niemiec i Francji. Otwarcie mówi się w niej o Moskwie jako naturalnym środku ciężkości dla krajów WNP i neguje się możliwość wejścia w przyszłości do UE m.in. Białorusi.

Wychodząc z założenia o podmiotowości Białorusi w polityce zagranicznej Unii, Bruksela powinna wpływać na sytuację w tym kraju nie poprzez Moskwę, lecz poprzez bezpośrednie działania dyplomatyczne w Mińsku. W rozmowach prowadzonych z Rosją UE powinna wyraźnie podkreślać, że nie należy wspierać niedemokratycznego reżimu Łukaszenki. Sprawa wsparcia przez władze rosyjskie tego reżimu jest dla przyszłości relacji UE-Rosja takim problemem, jakim niedawno była kwestia rosyjskiego poparcia dla reżimu Słobodana Milosevicia.

UE powinna oficjalnie oświadczyć, że nie wyklucza w przyszłości członkostwa Białorusi w Unii. Jednym z głównych założeń wspomnianej nowej polityki wschodniej UE, w której swoje miejsce znalazłaby także Białoruś, byłoby wspieranie proeuropejskich działań władz tego kraju. Warunkiem zaliczenia Białorusi w przyszłości do grona kandydatów byłaby wola przystąpienia do UE wyrażona przez demokratycznie wybrane władze Białorusi oraz zaakceptowanie przez nie konieczności wypełnienia kryteriów kopenhaskich. Wnioskując z dotychczasowych doświadczeń trudno sobie wyobrazić, aby warunek ten mógł spełnić Łukaszenka. Postulat ten jest więc skierowany raczej do kolejnej ekipy rządzącej na Białorusi.

Ukazanie przez UE europejskiej perspektywy dla Białorusi przeciwdziałałoby stereotypowi „nas nikt w Europie nie chce” rozpowszechnionemu na Białorusi, także wśród elity politycznej.

Już w tej chwili Unia powinna przygotować program konkretnej pomocy (np. ułatwienia w dostępie na rynek unijny towarów białoruskich) w wypadku pozytywnych zmian w tym kraju. W pewnym sensie byłoby to powtórzenie wariantu serbskiego.

W kręgach opiniotwórczych w krajach obecnej UE można spotkać się z obawą, że działalność proeuropejska wobec Białorusi będzie odbierana przez Moskwę jako polityka antyrosyjska. Większość rosyjskiej elity politycznej postrzega Białoruś bądź jako część Rosji, bądź jako kraj, który w naturalny sposób przynależy do rosyjskiej strefy wpływów. Taka postawa jest z punktu widzenia UE niekorzystna, jest bowiem przejawem imperialnego myślenia rosyjskiej elity, wobec którego trudno wyobrazić sobie dobre relacje UE-Rosja. Szansą choćby częściowej zmiany dotychczasowego, niekorzystnego sposobu myślenia rosyjskiej elity politycznej byłoby przekonanie jej, że tylko bliska współpraca z Unią takich krajów jak Białoruś, a także samej Rosji, może doprowadzić do poprawy sytuacji gospodarczej obszaru postsowieckiego.

## ***2. Przeciwdziałanie izolacji***

Ogromne znaczenie dla kształtowania postaw społecznych na Białorusi, korzystnych z punktu widzenia UE, ma sprawa swobody podróżowania mieszkańców tego kraju do Unii. Dlatego też konieczne jest wprowadzenie maksymalnych ułatwień dla obywateli Białorusi w ich podróżowaniu do UE w ramach *acquis* Schengen. Będzie to ważne zwłaszcza po wejściu do Unii bezpośrednich sąsiadów Białorusi – Litwy, Łotwy i Polski. W przyszłości, jak najmniej odległej, UE powinna rozpatrzyć możliwość skreślenia Białorusi z czarnej listy krajów, których obywatele potrzebują wiz wjeżdżając na terytorium Unii.

Dla Białorusinów ważne są zwłaszcza kontakty z sąsiadami, którzy staną się członkami UE. Wizyty na Litwie, Łotwie i w Polsce pomagają Białorusinom naocznie przekonać się o korzyściach, jakie wynikają z integracji europejskiej.

Dla zapobieżenia izolacji Białorusi warto inwestować w budowę elity proeuropejskiej. Ważne są zwłaszcza programy stypendialne dla młodzieży. Ze względu na bliskość językową znaczna część tych programów mogłaby być realizowana w Polsce. Kształcenie młodzieży blisko Białorusi daje większą gwarancję, że znaczna ich część nie utraci kontaktów ze swą ojczyzną i do niej wróci. W przypadku wyjazdów na dalszą odległość, jak praktyka pokazuje, wiele osób chce pozostać w odległych od Białorusi krajach, tracąc jednocześnie z nią kontakt.

Wiedza o tym, czym jest UE, jest na Białorusi daleka od zadawalającej. Dlatego też należałoby przeprowadzić akcję informacyjną o Unii. Warto byłoby np. zorganizować dni europejskie w Mińsku i w innych miastach Białorusi. Aktywniejszą rolę w promowaniu UE na Białorusi mogłyby odgrywać ambasady państw członkowskich.

UE nie powinna unikać dialogu z Białorusią także na niższym szczeblu. Kontakty z białoruską biurokracją, która obecnie popiera reżim Łukaszenki, ale w przyszłości może opowiedzieć się za inną ekipą władzy, mogą mieć kluczowe znaczenie dla przyszłych relacji UE-Białoruś. Wiele inicjatyw zaaprobowanych na najwyższych szczeblach może być przecież skutecznie hamowanych przez wszechobecną, lokalną biurokrację.

## ***3. Współdziałanie z sektorem pozarządowym i związkami zawodowymi***

W warunkach ograniczonych kontaktów na poziomie państwowym z Białorusią specjalne miejsce powinno zająć współdziałanie z białoruskim sektorem pozarządowym i związkami zawodowymi. Kontakty między organizacjami pozarządowymi z krajów EU oraz kandydujących do niej pozwoliłyby przełamać narastającą psychozę izolacji i wrogości wobec obcych, na której opiera się obecny niedemokratyczny reżim.

Żadne przepisy nie mogą ograniczyć rosnącej na Białorusi aktywności społecznej. Restrykcyjne wobec przejawów działalności społecznej zarządzenia władz jak i brak wsparcia dla tego rodzaju działalności mogą wstrzymać bezpośrednią współpracę państw EU z organizacjami białoruskimi. Nie mogą jednak zabronić obywatelom tych państw i reprezentowanym przez nie organizacjom pozarządowym przekazywania doraźnej pomocy humanitarnej jak i transferu wiedzy w różnych dziedzinach życia.

Budowa społeczeństwa obywatelskiego, które byłoby podmiotem polityki wewnętrznej, a nie przedmiotem manipulacji władzy, jest jedynym sposobem zmiany sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej w tym kraju oraz zapewnienia dalszego jego rozwoju. Niezbędne jest przekazywanie doświadczeń i wiedzy potrzebnych przy budowie społeczeństwa obywatelskiego. Niezbędna jest także bliska współpraca organizacji pozarządowych z krajów UE z organizacjami pozarządowymi z krajów kandydackich, zwłaszcza Litwy, Łotwy i Polski, przy projektach skierowanych na Białoruś. W przypadku projektów organizacji pozarządowych z krajów członkowskich z udziałem partnerów białoruskich warto byłoby zapewnić łatwiejszy dostęp do unijnych pieniędzy.

Rozwój aktywności lokalnych społeczności może pobudzić proces tworzenia społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. Dlatego też realizacja wielu lokalnych projektów międzynarodowych mogłaby odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu postaw społecznych na Białorusi, zahamowaniu rosnącego zubożenia społeczeństwa białoruskiego i przełamaniu izolacji rodzącej ksenofobię.

Ważnym postulatem jest również promowanie przez UE współpracy związków zawodowych z krajów unijnych i kandydackich ze związkowcami różnych central związkowych na Białorusi. Dla popularyzacji demokratycznych postaw w społeczeństwie białoruskim ogromne znaczenie ma dotarcie do środowisk robotniczych.

#### ***4. Wsparcie niezależnych mediów***

Podstawą funkcjonowania niedemokratycznego reżimu na Białorusi jest izolacja kraju i ograniczenie obywatelom dostępu do informacji. Stacje telewizyjne, jeśli nie są to kanały rosyjskie, są pod kontrolą reżimu. Brak jest natomiast rodzimych niezależnych mediów elektronicznych. Istnienie na Białorusi dwóch komercyjnych stacji FM również nie daje dostępu do nieocenzurowanej informacji.

Dlatego też do szczególnej roli urasta niezależna prasa funkcjonująca na Białorusi. Badania pokazują, że jeden egzemplarz gazety niezależnej na Białorusi czyta w zależności od tytułu od 5 do 10 osób. Dlatego też choć łączny nakład prasy niezależnej wynosi ok. 250 tys. egzemplarzy, ma ona w rzeczywistości dużo szersze oddziaływanie. Półmilionowy nakład głównej oficjalnej gazety „Sowieckaja Bielarussia” wraz z dziesiątkami innych oficjalnych tytułów świadczy jednak o praktycznej monopolizacji mediów przez reżim. Dlatego też wsparcie wolnej prasy, jako jedyne środki, zapewniającego społeczeństwu dostęp do alternatywnej informacji, jest sprawą niezbędną dla budowy społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. ■

# O przyszłości EUROPY

Seria raportów „O przyszłości Europy”  
Dotychczas ukazały się:

## **RAPORT 1. PRZEZWYCIĘŻANIE OBCOŚCI: KALININGRAD JAKO ROSYJSKA ENKLAWA WENĄTRZ UNII EUROPEJSKIEJ.**

*Opracowane we współpracy z **Centrum Stosunków Międzynarodowych  
i Wspólnotą Kulturową „Borussia”.***

*Tekst jest dostępny w języku angielskim, polskim i rosyjskim a także w wersji elektronicznej:  
[www.batory.org.pl/ftp/program/europejski/raport1.rtf](http://www.batory.org.pl/ftp/program/europejski/raport1.rtf).*

## **RAPORT 2. UCHYLONE DRZWI: WSCHODNIA GRANICA ROZSZERZONEJ UNII EUROPEJSKIEJ.**

*Opracowany we współpracy z **Instytutem Spraw Publicznych.***

*Tekst jest dostępny w języku angielskim, polskim i rosyjskim a także w wersji elektronicznej:  
[www.batory.org.pl/ftp/program/europejski/Raport\\_Schengen\\_pl.rtf](http://www.batory.org.pl/ftp/program/europejski/Raport_Schengen_pl.rtf).*

## **RAPORT 3. PROEUROPEJSCY ATLANTYŚCI: POLSKA I INNE KRAJE EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ PO WEJŚCIU DO UNII EUROPEJSKIEJ.**

*Opracowany we współpracy z **Centrum Stosunków Międzynarodowych.***

*Tekst jest dostępny w języku angielskim i polskim a także w wersji elektronicznej:  
<http://www.batory.org.pl/ftp/program/europejski/raport3.rtf> .*



**Fundacja im. Stefana Batorego**

ul. Sapieżyńska 10 a, 00-215 Warszawa

tel. (48-22) 536 02 00, fax 536 02 20

e-mail: europa@batory.org.pl, forum@batory.org.pl

<http://www.batory.org.pl>

**Wschodnioeuropejskie Centrum Demokratyczne – IDEE**

ul. Szpitalna 5/16, 00-031 Warszawa

tel. (48-22) 827 95 87, 828 03 50, fax 828 03 89

e-mail: [wcd.ideo@szpitalna.ngo.pl](mailto:wcd.ideo@szpitalna.ngo.pl)